



Janusz Bohdanowicz, Waław Dziewulski.

OPERACJA
„OSTRA BRAMA”

Walki ARMII KRAJOWEJ o Wilno
7 do 13 lipca 1944 r.

Gdańsk 2000.

Spis treści:

Refleksja dziejowa

Front wschodni zbliża się do Wilna

Rozkaz operacyjny do „Ostrej Bramy”

Siły AK

Realizacja operacji „Ostra Brama”

Bój spotkaniowy

Epilog „Ostrej Bramy”

Szpital Frontowy w Kolonii Kolejowej

Adres kontaktowy. Janusz Bohdanowicz

02-647 Warszawa UL Bachmacka Nr 4 m 66

Tel.22-954-05-23, kom.662-249-166

E-mail janusz40@poczta.onet.pl

„Znajomość historii, choćby w ogólnym rzucie syntetycznym, jest ważna dla pokolenia, które stanęło na gruzach przeszłego dorobku i zmuszone jest do budowy nowych fundamentów i nowych zrębów własnej historii”

inż. Eugeniusz Kwiatkowski

(Mistrz Jana Nowaka – Jeziorańskiego)

Refleksja dziejowa

Wileńszczyzna – w okresie 20-lecia międzywojennego – stanowiła ostatni już bastion tradycji niegdysiejszych Kresów Północno-Wschodnich Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Ongiś (poczynając od XV w), na rozległych ziemiach litewsko – białorusko - inflanckich, kształtowało się polskie życie kulturalne; to właśnie dzięki temu ziemie te dążyły ku cywilizacji rzymskiej, a nie bizantyjsko – prawosławnej. Po 17. września sowieckie bezprawie zdmuchnęło i ten skrawek, a po czerwcu 1941r. wielowiekowa tradycja tych ziem pozostała już tylko w sercach Wilnian*.

W myśl prawa międzynarodowego Wileńszczyzna – aż do podpisania traktatu o zmianie granicy wschodniej (luty 1946r.) – stanowiła integralną część Rzeczypospolitej Polskiej, pozostającej w stanie wojny z III Rzeszą Niemiecką. Podczas II wojny światowej rząd polski (zachowując ciągłość swego istnienia) nieprzerwanie działał i był uznawany przez państwa tworzące koalicję antyhitlerowską, wojska polskie (u boku Sił Sprzymierzonych) walczyły na wszystkich frontach z wojskami niemieckimi, na terenie Kraju konspiracyjne struktury realizowały (na niespotykaną skalę) działalność niepodległościową w ścisłej łączności z naczelnymi władzami polskimi na uchodźstwie, tworząc Polskie Państwo Podziemne.

Na Wileńszczyźnie w 1943r. oddziały AK coraz energiczniej przeciwstawiały się: narastającemu szykanowaniu polskiej ludności przez okupacyjne władze niemieckie i wspomagające je paramilitarne i militarne formacje ochotników litewskich, zbrodniczej działalności leśnych oddziałów partyzantki radzieckiej zaopatrywanej przez Moskwę, która Ziemię Wileńską traktowała jako własność ZSRR, a społeczeństwo polskie nie było świadome uzgodnień

poczynionych w Teheranie w 1943r. (i potwierdzonych w Jałcie w 1945r).

Wilnianie ludzili się, że na konferencji pokojowej Zachód nie zgodzi się na przyłączenie polskich ziem kresowych do ZSRR, bo byłaby to aneksja oparta na zbrodniczym pakcie Ribbentrop – Mołotow. Złudzenia rozwiały energicznie rozpoczęte przygotowania do ekspatriacji Polaków na ziemie leżące po zachodniej stronie Bugu. Polskiej inteligencji (a zwłaszcza naukowym pracownikom b. Uniwersytetu Stefana Batorego) Litwini dawali do zrozumienia, że chcą ich się pozbyć z Wilna, a ociąganie się z ekspatriacją może nieść – dobrze znane Polakom – zagrożenia ze strony „imperium niegodziwości” (tzn. wywożenie w bydłowych wagonach na daleki wschód i rozpraszanie na „niehumanitarnej ziemi”).

Front wschodni zbliżał się do Wilna

Front wschodni przemieszczał się już na zachód. Pod koniec 1943r. naczelny dowódca AK gen. Bór – Komorowski (następca gen. „Grota”) wydał rozkaz określający zachowanie się AK, gdy działania frontowe przeniosą się na terytorium Polski. Rozkaz do „Burzy” nakazywał wzmocnienie aktywności dywersyjnej i organizowanie samoobrony przed wyniszczającą działalnością wycofujących się Niemców, a nade wszystko, aby na ziemiach polskich – samodzielnie wyzwolanych przez AK spod okupacji hitlerowskiej – suwerenne władze Polskiego Państwa Podziemnego, jako gospodarze mogły spotykać wkraczające wojska sowieckie.

Bojowa działalność AK, rozpoczęta na Wileńszczyźnie w 1943r., wiosną 1944r przeistoczyła się w ofensywną partyzantkę, a z końcem czerwca była już prowadzona, przez żołnierzy Armii Krajowej, jako akcja „Burza” której uwieńczeniem miało stać się samodzielne opanowanie Wilna (operacja „Ostra Brama”).

Wojska sowieckie zbliżały się do Wileńszczyzny. Związek Radziecki był sojusznikiem naszych sojuszników. Postanowiono, że postawa AK będzie

zależała od zachowania się władz radzieckich. Jeżeli Sowieci uznają, iż wkraczają na terytorium państwa polskiego, to należy ujawnić się i nawiązać współdziałanie. Jeżeli potraktują Wileńszczyznę jako część Związku Radzieckiego, to nadal prowadzić działalność konspiracyjną w warunkach okupacyjnych. Pierwsza z tych ewentualności straciła uzasadnienie po Teheranie, ale Zachód o tych decyzjach nie informował strony polskiej! A gdy front wschodni wtoczył się na Wileńszczyznę okazało się, że Sowieci – po zerwaniu stosunków dyplomatycznych z rządem RP na uchodźstwie – otwarcie głosili, że ziemie na wschód od Bugu należą do Związku Radzieckiego.

Wielka ofensywa sowiecka w kierunku Wilna ruszyła 27 czerwca 1944r. Wojenny element napływowy poczuł się więc w Wilnie zagrożony; w nocy z 2 na 3 lipca znikła litewska policja, a zaraz po niej uciekała litewska administracja. Nocne bombardowanie (zwłaszcza węzła kolejowego) przyspieszyło wyjazd reszty urzędników niemieckich. Trwała intensywne ewakuacja (ok. 5000) rannych żołnierzy niemieckich z wileńskich szpitali wojskowych (głębokiego zaplecza frontu), a w opróżnionych budynkach instalowały się szpitale polowe. Komendant „des festen Platzes Wilna” (twierdzy Wilno) wydał odezwę tylko w dwóch językach: w j. niemieckim jako urzędowym i w j. polskim – ludności miejscowej.

Litwini gremialnie opuścili Wilno, zaś konspiracyjne władze Podziemnego Państwa Polskiego szykowały zbrojne oswobodzenie miasta spod okupacji niemieckiej, a po jego odzyskaniu uruchomienie polskiej administracji cywilnej.

Niemiecki Garnizon miasta wynosił (3 lipca) zaledwie ok. 500 żołnierzy i dlatego dowództwo Wehrmachtu zaproponowało AK wspólną obronę Wilna przed bolszewikami. Odpowiedź była jednoznaczna, bo Polska znajdowała się w stanie wojny z III Rzeszą Niemiecką. Od 4 lipca zaczęły napływać do Wilna niemieckie posiłki. Po kilku dniach było już 17 tysięcy dobrze uzbrojonych żołnierzy frontowych.

Rozkaz operacyjny do „Ostrej Bramy”

„Wilk” – dowódca Okręgu Wileńskiego AK – 20 czerwca 1944r. przekazał szefowi sztabu „Sławowi” zadania przygotowania operacyjnego „Ostrej Bramy”: „Uderzamy na Wilno, samodzielnie, tuż przed sowieckimi wojskami wkraczającymi na przedpola miasta. Uderzamy siłami okręgu wileńskiego i nowogrodzkiego”.

Dnia 5 lipca – z nasłuchu radiowego – dowództwo AK dowiedziało się, że Sowieci zajęli Smorgonie (60 km od Wilna). Wobec nieoczekiwanie szybkiego marszu wojsk sowieckich na zachód natarcie AK na Wilno w nocy z 7 na 8 lipca byłoby spóźnione, a więc należało je przyspieszyć o całą dobę, aby zdążyć przed bolszewikami. Sztab przygotował rozkaz operacyjny, który ustalał, że uderzenie na Wilno ma nastąpić w nocy z 6 na 7 lipca. Część oddziałów AK nie była w stanie zdążyć na wyznaczone wyjściowe pozycje do ataku. Nieodzowne były więc korekty, które realizowano na bieżąco.

Niemcy od dawna przewidywali obronę Wilna przed bolszewikami, bo był to ostatni punkt oporu przed Prusami Wschodnimi. Na obrzeżach miasta od strony południowo – wschodniej systematycznie prowadzili więc prace fortyfikacyjne w postaci betonowych bunkrów dla broni maszynowej oraz chronionych stanowisk ogniowych blokujących dostęp do miasta.

Siły AK uczestniczące w operacji „Ostra Brama”

W walkach o Wilno wzięły udział dwa zgrupowania regularnych formacji partyzanckich Armii Krajowej Okręgu Wileńskiego i Okręgu Nowogrodzkiego (ok. 4500 żołnierzy) oraz oddziały miejskie (ok. 650 żołnierzy), które miały wkroczyć do akcji dopiero po sforsowaniu pierścienia obrony niemieckiej.

Zgrupowanie nr 3 „Jaremy”:

9 Brygada „Małego” ok.	270 żołnierzy
ORKO pod dowództwem „Groma”	20 żołnierzy
Oddział osłonowy „Gracza”	60 żołnierzy
I i VI batalion 77 pp	900 żołnierzy
Oddział dyspozycyjny Kedywu „Promienia”(w odwodzie)	60 żołnierzy
razem	1410 żołnierzy

Oddziały miejskie 650 żołnierzy

Ogółem oddziały uczestniczące w walce 4670 żołnierzy

Pozycje wyjściowe do działań bojowych były rozmieszczone na kilkukilometrowym łuku okalającym południowo – wschodnie obrzeża miasta, na terenie falistym o dużym zadrzewieniu lub zakrzaczeniu.

Realizacje operacji „Ostra Brama”

3. Brygada „Szczerbca” i część II batalionu „Krysi” z Okręgu Nowogródzkiego – po przekroczeniu torów kolejowych k. przystanku Kolonia Kolejowa – miała nacierać poprzez las Belmontu w kierunku Zarzecza i pl. Katedralnego. Część Brygady natknęła się przypadkowo na uzbrojony pociąg niemiecki, służący do niszczenia torów za wycofującym się wojskiem. Pozostałą część Brygady zatrzymał ogień prowadzony z bunkrów przedpoła Belmontu. Po 3-godzinnym boju, na skutek doznanych strat i braku dostatecznego wsparcia – szturmowe plutony zostały wycofane do zalesionych jarów Kolonii Kolejowej. Po nadejściu czołówki wojsk sowieckich została wznowiona działalność

bojowa, którą kontynuowano rano 8 lipca, ale – wobec braku wsparcia artyleryjskiego – nastąpiło wycofanie w kierunku Kolonii Kolejowej.

8. Brygada „Tura” miała nacierać od Kolonii poprzez Markucie i ulicę Subocz w kierunku placu Katedralnego. Ostrzeliwana z samolotów – zaległa, bez możliwości kontynuowania natarcia.

III batalion nowogródzki (UBK) „Szablewskiego” ogniem swego działka przeciwpancernego zniszczył bunkier blokujący mu drogę ataku, a następnie ostrzeliwał moździerzami pozycje wroga, ale broń maszynowa z samolotów udaremniła dalszy szturm w kierunku ul. Subocz.

13. Brygada „Nietoperza” była kilkakrotnie atakowana przez niemieckie samoloty; została wycofana w kierunku Szwajcar i tam miała chronić szpital polowy, a wycofując się natrafiła w Hrybiszkach na niemieckie umocnienia. Gdy brawurowo przełamano linię ogniową nastąpił niemiecki kontratak, stanowiący śmiertelne zagrożenie; doszło do walki wręcz, na bagnety. Kontratak został powstrzymany i obie strony wycofały się na swe pozycje obronne. Wobec szczupłego wyposażenia bojowego przebicie się poprzez Rossę w kierunku śródmieścia było niemożliwe.

Bataliony: I/77 i VI/77 (Okręgu Nowogródzkiego) oraz 9. Brygada „Małego” miały poprzez Rossę atakować dworzec PKP. Natrafiły na ryglowy ogień maszynowy, ostrzał artyleryjski i ataki samolotów. Wobec braku równoważnych środków bojowych zostały wycofane.

Oddziały śródmieścia – nie przewidziane do czynnego udziału w pierwszej fazie operacji „Ostra Brama” – znalazły się w otoczeniu licznych formacji niemieckich szykujących się do obrony miasta. Zaskoczyła je również ewakuacja cywilnej ludności ze wschodnich (frontowych) dzielnic miasta. W północnych zaś dzielnicach (prawobrzeżne Wilno) było bardzo mało wojsk niemieckich. Mobilizacja i koncentracja niektórych grup w dniu 8 lipca nie miała znaczenia dla operacji, bo zewnętrzne natarcie załamało się już i formacje bojowe były w odwrocie.

Od rozpoczęcia przez AK operacji „Ostra Brama” sowieccy oficerowie łącznikowi byli w stałym kontakcie z dowódcami AK i wojskowe współdziałanie przeciwko Niemcom utrzymało się aż do 16 lipca.

Wehrmacht wycofywał się z miasta pod naciskiem intensywnych działań operacyjnych wojsk sowieckich. Plutony AK, którym udało się uformować w śródmieściu, uczestniczyły w działaniach bojowych prowadzonych przez poszczególne formacje sowieckie.

Ostatnia – doborowa grupa 3000 żołnierzy Wehrmachtu z gen. Stahelem – wycofała się (nocą z 12 na 13 lipca) poprzez Zakret, rzekę Wilię i Zwierzyniec i posuwała się w kierunku Kowna licząc na dotarcie do utworzonej przez Niemców – specjalnie dla niej – przeprawy przez Wilię w pobliżu Waki Kowieńskiej.

Bój spotkaniowy pod Krawczunami – Nowosiólkami.

Zgrupowanie „Węgielnego” w dniach 6, 7 i 8 lipca wspólnie z armią sowiecką walczyło pod Mejszagołą z formacjami niemieckimi, które zdążyły od strony Kowna z pomocą dla obleganego Wilna. Po zakończeniu tego boju Zgrupowanie „Węgielnego” zmierzało do – nakazanego przez „Wilka” – miejsca koncentracji oddziałów AK w rejonie Turgiel i Taboryszek. Dwie kolumny żołnierzy AK i kolumna Wehrmachtu energicznie maszerowały w przeciwnych kierunkach. Do boju spotkaniowego doszło pod Krawczunami – Nowosiólkami 13 lipca rano. Pomimo militarnej przewagi Niemcy początkowo usiłowali tylko utrzymać przeprawę przez Wilię. Przewagę Niemców zwiększała, znajdująca się w rejonie Waki, niemiecka grupa bojowa oraz dodatkowo – sprowadzeni z za Wilii – strzelcy spadochronowi (ok. 500 żołnierzy). Dzięki postawie żołnierzy AK i umiejętnemu dowodzeniu nimi – bitwa wygasła (ok. godz. 14:00). Straty niemieckie były ponad dwa razy większe od strat AK. Uszczuplona grupa z gen. Stahlem przeprawiła się przez

Wilię. Wilno 13 lipca 1944r. zostało oswobodzone spod okupacji niemieckiej, a bój pod Krawczunami – Nowosiólkami zakończył akcję „Burza” na Wileńszczyźnie.

Przez pierwsze dwa dni po odebraniu Wilna Niemcom trwała sielanka polsko – sowiecka: żołnierze AK swobodnie chodzili ulicami miasta, na Górze Zamkowej łopotała biało-czerwona flaga, dowódcy frontowych formacji armii sowieckiej dziękowali żołnierzom AK za udział w zdobywaniu Wilna.

Epilog operacji „Ostra Brama”

Pomimo złych przeczuć „Wilk” przyjął zaproszenie na konferencję 12 lipca w sztabie dowództwa 3. Frontu Białoruskiego w Smorgoniach; wyraził tam gotowość współdziałania oddziałów AK w walce z Niemcami podkreślając, że podlega rządowi emigracyjnemu w Londynie. Sowiecki generał sugerował wykorzystanie oddziałów AK jako zwiadowców i przewodników jednostek frontowych, ale „Wilk” żądał użycia oddziałów AK wyłącznie w zwartej jednostce (dywizji, korpusie). Rozmowy kontynuowano 14 lipca w sztabie; sowieccy oficerowie nie szczędzili pochwał dla AK, a propozycję utworzenia wielkiej jednostki wojskowej z oddziałów AK spotkała się z pełną aprobatą (obecnie wiadomo, że byli to generałowie NKGB, którzy wiedzieli już o decyzji władz Związku Radzieckiego dotyczącej rozbrojenia AK). Delegatura Rządu nie podzielała entuzjazmu „Wilka” i oświadczyła, że pozostaje w konspiracji, aż do całkowitego wyjaśnienia sytuacji. Złowróźne stanowisko Delegatura podtrzymała 15 lipca, kiedy ogłoszono pobór do Armii Czerwonej.

Na zaproszenie marszałka Czerniachowskiego „Wilk” (wraz ze „Sławem” – szefem sztabu AK) przyjechali 15 lipca do Wilna w celu sfinalizowania polsko – sowieckiej umowy w oparciu o przywiezione założenia do powołania 19. Dywizji Piechoty z Brygad AK. W budynku zajmowanym przez dowództwo 3. Frontu Białoruskiego (Wilno, ul. Kościuszki 16) przywitał ich marszałek

Czerniachowski. Na wstępie wyraził on chęć spotkania się jeszcze dziś o godzinie 18 z korpusem oficerskim AK w miejscowości Bogusze (k. Wołkorabiszek). „Wilk” wysłał więc do sztabu oficera, aby wydał dyspozycję. Wracając do przerwanej rozmowy „Wilk” rozpoczął prezentację polskiego korpusu, lecz marszałek bezceremonialnie przerwał mu oświadczając, że nie będzie żadnej umowy i na polecenie władz Związku Radzieckiego aresztuje ich; dookoła stanęło kilkunastu enkawudzistów z bronią gotową do strzału.

W Boguszach silny kordon sowieckich sił specjalnych otoczył zebranych oficerów AK. W terenie zaś Brygady AK były otaczane i rozbijane przez wojska NKWD. Część oddziałów AK zdążyła – nad ranem 18 lipca – dotrzeć na skraj Puszczy Rudnickiej, ale za nimi poruszały się formacje NKWD.

Do rozbrojenia AK sprowadzono 12 tysięcy żołnierzy NKWD, a całą akcją kierował gen. NKWD Iwan Sierow (współpracownik Berii). Wśród ujawnionych (do niedawna jeszcze tajnych) dokumentów sowieckich znalazły się raporty Berii do Stalina o rozbijaniu wileńskich i nowogrodzkich oddziałów AK w lipcu 1944r; akcję prowadził gen. NKGB Iwan Sierow w ścisłym współdziałaniu z marszałkiem Czerwonej Armii Iwanem Czerniachowskim.

Czego Niemcom nie udało się dokonać w ciągu 3 lat, Rosjanie załatwili w 3 dni dzięki perfidnej grze sowieckich cyników.

Szpital frontowy w Kolonii Kolejowej

Wileńska Kolonia Kolejowa powstała po I wojnie światowej i rozrastała się tworząc od początku dobrze zorganizowane środowisko. Energicznie działał samorząd z prezesem Stanisławem Szczepańskim, cieszącym się ogromnym autorytetem. Grono nauczycieli szkół miejscowych wyróżniało się wysokim poziomem pedagogicznym, a liczna grupa ludzi światłych nadawała społeczności poziom ponad przeciętny.

Podczas okupacji funkcjonowała prężna organizacja ZWZ – AK, harcerskie drużyny (konspiracyjne), a wreszcie i Kedyw. Dzieci i młodzież podczas okupacji niemieckiej miały możliwość uczenia się w tajnych kompletach na poziomie podstawowym, średnim, a nawet wyższym. Oparciem dla patriotycznej postawy młodzieży była służba liturgiczna i chór parafialny dzięki postawie proboszcza, kapelana AK i nauczyciela tajnego nauczania – ks. Lucjana Pereświeta – Sołtana.

Podczas realizacji operacji „Ostra Brama” Kolonia stała się naturalnym zapleczem dla AK. Patriotyczna postawa społeczności Kolonii miała swe przedwojenne korzenie, a konsekwentnie realizowana w latach okupacji konspiracyjna działalność niepodległościowa – zaowocowała zrywem patriotycznym w lipcu 1944r.

Już w dwie godziny po wschodzie słońca (7 lipca) zaczęto znosić – z rozległego pola walki – rannych i ciała poległych żołnierzy AK; składano je przy kościele, który był centralnym obiektem osiedla. Natychmiast ukonstytuował się nieformalny sztab społeczny, triumwirat; prezes Stanisław Szczepański, proboszcz ks. Lucjan Pereświet – Sołtan oraz Gustaw Malawko nauczyciel tajnego nauczania, społecznik. Wobec lawinowo narastających potrzeb Prezes rzucił myśl utworzenia szpitala i oddał na jego potrzeby swój dom (w pobliżu kościoła). W ciągu kwadransów opróżniono pięć pokoi parteru, a pp. Szczepańscy przenieśli się na strych. Sąsiedzi znosili łóżka, materace, bieliznę pościelową, materiały opatrunkowe. Natychmiast uruchomiono prowizoryczną salę operacyjną, która – jak się okazało – pracowała bez nocnej przerwy pomimo, że nie było prądu elektrycznego.

W ferworze pośpiechu na zapleczu frontu transportem rannych i poległych początkowo spontanicznie zajęły się patrole dziewczęce. Ponieważ nie było cmentarza, to na grzebanie zwłok społeczny triumwirat przeznaczył łagodny stok wzgórza (porośnięty wiekowymi dębami) na zapleczu plebani.

Pierwszego dnia walk – pomimo ostrzału artyleryjskiego i lotniczego – młodzi chłopcy pochowali ciała pięciu żołnierzy AK.

Miejscowi lekarze, pielęgniarzy, studenci medycyny oraz ludzie dobrej woli uczestniczyli w niesieniu pomocy rannym; szpital frontowy AK w Kolonii był społeczną improwizacją. Do południa było już ok. 40. rannych żołnierzy i cywilów. Pospiesznie uruchamiano więc filie szpitala: w Szkole Podstawowej nr 23, w budynku Towarzystwa Spółdzielczego, w domu Wery Jeremienko, w domu p. Lechowskiej oraz w pojedynczych pokojach wielu mieszkań osiedla. Potrzeby jednak wciąż przekraczały możliwości; pomagali więc wszyscy. Konieczność całodobowej służby w warunkach prowizorki i braku właściwie wszystkiego, wymagała szczególnego hartu ducha. A wyzwania były przeogromne: transport rannych i poległych, bezpośrednia obsługa pacjentów frontowego szpitala, wyszukiwanie leków, zdobywanie i dostarczanie żywności, przygotowywanie posiłków, pranie – a wodę z trudem dowożono prymitywnym beczkowozem. Młode dziewczęta przyprowadziły – porzucony przez Niemców – wojskowy wóz z koniem, a na wozie cenne zapasy żywności; taki konny wóz był ogromnie przydatny. Ten niemierzalny wysiłek społeczny jest trudny do przecenienia!

Walki o Wilno trwały od nocy 6/7 lipca do 13 lipca, kiedy miasto zostało w zasadzie zdobyte, ale wileńska operacja wojenna wojsk sowieckich zakończyła się dopiero 20 lipca 1944r. W tym czasie wschodnie dzielnice miasta i rozległe tereny podmiejskie były odcięte od kwalifikowanej pomocy lekarskiej, jakiej Wilno – będące wielkim ośrodkiem szpitalnym i klinicznym – zwykle udzielało. Na szpital frontowy w Kolonii spadł więc ciężar opieki lekarskiej nad rannymi żołnierzami AK, ale także nad ludnością miejscową oraz nad rannymi żołnierzami radzieckimi i niemieckimi. W sumie opiekę nad ok. 200 pacjentami sprawowało 16 lekarzy, 7 studentów medycyny i ok. 70 pielęgniarek i pielęgniarzy o bardzo różnych stopniach przygotowania do tego zawodu oraz dziesiątki osób wspomagających. Po 13 lipca wileńscy klinicyści mogli już

dojechać do Kolonii, aby służyć specjalistyczną opieką medyczną tak wielkiej liczbie pacjentów. W szpitalu zmarło 17 osób, w tym 11 oficerów i żołnierzy AK, 2 oficerów radzieckich, 3 Rosjanki z Armii Czerwonej i 1 żołnierz Wehrmachtu.

Przez pewien jeszcze czas znajdowano (rozkładające się w lipcowe upały) ciała poległych żołnierzy AK, które grzebano na miejscu. Część poległych pochowano na innych cmentarzach. W późniejszych czasach dokonywano ekshumacji niektórych zwłok.

Gdy 17 lipca przez zaskoczenie aresztowano oficerów oraz internowało żołnierzy AK, nad szpitalem AK w Kolonii zawisła groza. Rannych żołnierzy AK należało jak najszybciej rozproszyć, aby uchronić ich przed aresztowaniem i deportacją. Przed zmęczoną społecznością zarówno Kolonii jak i zniszczonego Wilna pojawiło się nowe wyzwanie – wydawałoby się - niemożliwe o zrealizowania. Przed szpitalnymi placówkami Kolonii pojawiły się patrole żołnierzy NKGB, zaczęły się rewizje w mieszkaniach.

Przewożenie rannych żołnierzy AK do szpitali i klinik wileńskich oraz rozmieszczanie ich w mieszkaniach i klasztorach całego otoczenia Wilna stanowiło heroiczny wysiłek. Działalność NKGB nasiliła się; oficerowie NKGB pojawili się w wileńskich szpitalach, aby - w białych fartuchach lekarskich narzucanych na mundury – towarzyszyć obchodom lekarskim w celu identyfikacji ran postrzałowych. Ciężko rannych zabierano do szpitali wojskowych. Trzeba zdać sobie sprawę, że sowieckie szpitale frontowe przewędrowały już setki kilometrów, a Stalin nie żywił szacunku dla życia ludzkiego. O wielu rannych aresztowanych i deportowanych z wileńskich szpitali słuch zaginął.

Po trzecim już „oswobodzeniu” Wileńszczyzny (1944r.) przez wojska sowieckie w mieście było głodno, bo liczył się tylko front, a władze nie interesowały się żywnością dla ludności. Większość polskich rodzin - a w tym i przechowujące rannych i chorych żołnierzy AK – była pozbawiona pracy

zarobkowej. Ksiądz Sołtan organizował więc pomoc w dożywianiu. Nasilały się represje wobec żołnierzy AK (również ciężkich inwalidów), wobec personelu medycznego, wobec mieszkańców wspomagających AK. Znaczna część mężczyzn Kolonii i okolic ukrywała się, zmieniała miejsce zamieszkania, uciekała (nielegalnie) do PRL-u. Konsekwencją aresztowania były wielomiesięczne więzienia śledcze w ekstremalnie ciężkich warunkach (przepełnienie, głód, pasożyty...), a następnie deportacja do obozów przymusowej pracy na „niehumanitarnej ziemi”.

Uwaga.

Skrzętnie prowadzone zapiski o działalności frontowego szpitala w Kolonii Kolejowej bezpowrotnie przepadły podczas wojennej zawieruchy. Mieszkaniec Wileńskiej Kolonii Kolejowej - uczestnik konspiracyjnej działalności niepodległościowej, Aleksander Dawidowicz, któremu udało się przedostać do PRL-u – znalazł się w więzieniu UB. Lekarz, społecznik, niestrudzony dokumentalista i popularyzator zbrojnego czynu AK w Wilnie – z benedyktyńską cierpliwością odtwarzał i publikował to, co udało się uratować. O Kolonii Wileńskiej pozostawił On – przeznaczony do druku – maszynopis bez daty.

Bibliografia

Longin Tomaszewski: "Wileńszczyzna lat wojny i okupacji 1939-1945".

Oficyna Wydawnicza RYTM, Warszawa 1999.

Jarosław Wołkonowski: "Okręg Wileński, Związek Walki Zbrojnej, Armia Krajowa w latach 1939-1945". Oficyna Wydawnicza ADIUTUR, Wilno-Warszawa 1996.

Aleksander Dawidowicz: „Szpital Powstańczy Armii Krajowej w Wilnie – Kolonii Kolejowej w lipcu 1944 r Warszawa. Doc. dr n. med. Aleksander Dawidowicz. (przeznaczony do druku maszynopis)

Walki Armii Krajowej pod Krawczunami z Wermachtem ustępującym z
Wilna w dniu 16 lipca 1944 r.

